Poczta opłacona zgóry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POSWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. dyr. A. Rondthalera, ks. prefekta Gloeha — z Warszawy, ks. G. Manitiusa z Poznania oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: p. p. mec. H. Eberhardta mec. A. Burschego, prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta. Pod naczelną, redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, ks. radcy A. Lotha.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 złote kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165. i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę.
Ogłoszenia: Kolumna viera 4 szpalty ogłoszeń. — wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy, w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok VI. Warszawa, dnia 27 września 1925 r. Nr. 39.

Uroczystości Sztokholmskie.

II. Sobór powszechny kościołów chrześcijańskich.

O wiele okazalej i poważniej niż konferencja World Alliance przedstawił się „Sobór powszechny dla spraw praktycznego chrześcijaństwa" (Universal Christian Conference on Life and Work), przygotowany w ciągu 5-ciu ostatnich lat. Jest to wynik wielkiego przełomu religijnego, zapoczątkowanego w Anglji i Ameryce przed 50 laty a skoncentrowanego w przeżyciu religijnem proroka nowszych czasów D-ra Natana Soederbloma, arcybiskupa kościoła luterskiego w Szwecji. Z przeżycia Boga Ojca i jedności rodu ludzkiego, a w nim wielkiej rodziny wierzących zrodziło się w tych wielkich czasach, w których żyjemy, poważne pytanie: jeżeli chrześcijaństwo jest religją objawienia Boga — Ojca, cóż więc mówi ono o zagadnieniu społecznem, gospodarczem, przemysłowem, o wychowaniu, o stosunkach międzynarodowych i t. d.? Odczucie całej tragiki życia społecznego i międzynarodowego chwili obecnej przejęło wierzących żywą obawą o przyszłość narodów europejskich. Nie zginiemy o to ich odpowiedź, bo w osobie Syna Bożego największa moc nasza na niebie i na ziemi. Świat ewangelicki łączy się z grecko-orjentalnym, by zorganizować Sobór, któryby dał początek wielkiej akcji chrześcijaństwa praktycznego, Pracę przygotowawczą spełnił, arcyb. Soederblom. On był duszą całego Soboru. On czuwał nad całością i nad najdrobniejszemi szczegółami, on w głównych zarysach opracował program, wysłał zaproszenia do wszystkich wybitnych mężów wiedzy i pracy społecznej. A była to wprost nadludzka praca. Przygotowaniem Soboru w Sztokholmie zajął się specjalny komitet szwedzki pod protektoratem następcy tronu, a pod przewodnictwem generała Olofa Malma. Podziwialiśmy nadzwyczajną sprawność działania różnych sekcji i biur Soboru; urzędu pocztowo-telegraficznego, turystycznego, kwaterunkowego, informacyjnego i wydawniczego. Wszędzie ofiarna praca, uprzejmość i gotowość do usług. Liczba delegatów i gości przekraczała 1000, w tem oficjalnych delegatów było 670. Jeżeli dodamy pokaźną liczbę przedstawicieli prasy i rodziny delegatów będziemy mieli obraz tej wielkiej mieszaniny ludów i języków, które się słyszało w biurach Soboru i na Zebraniach. Z Polski w charakterze delegatów kościoła ewang.-augsbursk. brali udział w Soborze: N. P. W. Ks. biskup Juljusz Bursche senator Dr. Józef Buzek i ks. prof. Jan Szeruda, w charakterze gości: ks. pastor Z. Michelis i poseł J. Utta. Delegatami kościoła ewangelicko-unijnego byli: Superintendent generalny ks. D. P. Blau, superintendent ks. Hildt, radca konsystorza Nehring i ks. pastor Sarowy.

Sztokholm oczekiwał tej wielkiej masy ludzi z różnych stron świata. Od 3 sierpnia gazety szwedzkie podawały podobizny różnych delegatów i wywiady z nimi. Reporterzy pism, fotografowie i malarze pojawiali się na dworcu do każdego kurjera zagranicznego, odwiedzali delegatów w hotelach, zaczepiali ich na zebraniach prywatnych i w kościele. Wszędzie wielka ciekawość, oczekiwanie czegoś wielkiego, nadzwyczajnego:

Nowa Nicea! W 1600 lat po owym soborze w Nicei, gdzie ustalono „wyznanie" wiary naszej w epoce sporów i waśni dogmatycznych, Sobór w Sztokholmie ma wypowiedzieć się w sprawie „wyznania społecznego". Jak ono będzie brzmiało? Z jednej strony łączono z Soborem w Sztokholmie wielką nadzieję na przyszłość, optymiści chrześcijańscy radowali się, z drugiej strony obijały się o uszy przybyszów liczne głosy pesymistyczne, pewnej nieufności i krytyki. Słyszałem je z ust kilku profesorów i pastorów. Nadeszła niedziela 9 sierpnia. W katedrze odbyło się wielkie nabożeństwo (Högmassa) w którego centrum było kazanie biskupa Dra Ihmelsa na tekst Ew. Łuk. 16, 1—12. Zaznaczam, że to było przemówienie na rozpoczęcie prac komisyj. Znany w kołach teologicznych uczony luterski i pierwszorzędny mówca w wywodach, przepojonych serdeczną wiarą i troską o kościół, rozpatrywał 3 główne pytania: „Czego każe nam Jezus uczyć się od niesprawiedliwego szafarza tak dla siebie jak i dla naszej pracy? Odkupywać czas, korzystać w właściwy sposób z dobr doczesnych, a życie doczesne wieść pod kątem widzenia wieczności". Całe kazanie, pełne cennych myśli, zupełnie aktualne, było wyznaniem winy kościoła za zaniedbanie obowiązków społecznych, zarazem było ono stosowanem przygotowaniem do prac komisyj Soboru, które trwały od 10 — 18 sierpnia. Kazanie biskupa Ihmelsa podamy w całości. Komitet Międzynarodowy Soboru, złożony z najwybitniejszych przedstawicieli poszcze-

gólnych kościołów ewangelickich i prawosławnych, podzielił się na komisyj z subkomitetami, by na podstawie sprawozdań i referatów ważniejszych delegacyj narodowych opracować jednolite referaty na zebranie Soboru.

I. Komisja miała referat o „Kościele i zagadnieniach społecznych oraz przemysłowych“ i podzielona była na 2 subkomitety; II. zajmowała się tematem: „Kościół a zagadnienia moralne i społeczne“, i miała 3 subkomitety; do 1, który zajmował się „powołaniem“, należał N. P. W. ks. biskup Juljusz Bursche; III. opracowała referat na temat „Kościół a stosunki międzynarodowe“, a składała się z 3 subkomitetów. Do pierwszego z nich należał superintendent generalny kościoła unijnego ks. D. P. Blau. IV. komisja miała referat n. t. „Kościół a wychowanie chrześcijańskie“, a podzielona była na 3 subkomitety, wreszcie V. bodaj najważniejsza komisja zajmowała się „Metodami współpracy kościołów chrześcijańskich“. W zacisznych zamkach i szkołach, poza Sztokholmem leżących, przygotowały wymienione subkomitety 6 głównych sprawozdań, rozdanych następnie w 3-językowym tekście delegatom Soboru. Dnia 19 sierpnia **rozpoczął się Sobór** uroczystem nabożeństwem w katedrze (Storkyrkan). W obszernym 5-cio nawowym, w r. 1264 założonym kościele zajęły delegacje wyznaczone im miejsca, wyczekując przybycia uroczystego pochodu przedstawicieli chrześcijaństwa. Punktualnie o w pół do 11 przybył król z całym dworem, o godz. 11 zaczął się uroczysty pochód zwierzchników kościoła. Na samym przedzie szło 4 pastorów szwedzkich przewodników, za nimi postępowali w parach biskupi i prezydenci kościołów ewangelickich w 5 parze szli obaj superintendenci gener. w Polsce ks. J. Bursche i ks. D. P. Blau. Drugą cześć pochodu stanowili biskupi i arcybiskupi prawosławni: biskup Jerozolimy z metropolitą Malabaru Indji, archimandryta Seriban z archimandrytą Pribiczewiczem, biskup bułg. z Znepole z biskupem w Ramnicul Valcea, arcybiskup bukowiński z arcybiskupem w Transylwanji, arcybiskup Nubji z metropolitą bułgarskim Stefanem, metropolita z Tyatyry z patrjarchą i popieżem Aleksandrji. Pochód zamykali prezydenci: Dr. Artur J. Brown, arcybiskup Dr. N. Soederblom, Lord — biskup z Winchester i viceprezydent Kapler. Ornaty, mitry, korony, pastorały, togi pastorskie, fraki, ordery, wstęgi — tak dziwnie złączone, zmieszane dały obraz powiązania prostoty z przepychem, średniowiecza z demokracją nowożytną, Wschodu z Zachodem, prawosławia z protestantyzmem. Był to jedyny w swym rodzaju pochód w dziejach kościołów chrześcijańskich, pochód reprezentantów trzech piątych chrześcijaństwa. Całe nabożeństwo odbyło się według porządku przyjętego w kościele luterskim Szwecji. Śpiewano pieśni w 4 językach (szwedzkim, francuskim, angielskim i inemieckim) liturgję po szwedzku. Przepiękna to liturgja szwedzka! Warszawska jest do niej podobna, różni się od niej tylko w melodji. Kazanie na tekst Ewang. Mat. 4,17. wygłosił lord-biskup z Winchester: „Nasze wyznanie mówił kaznodzieja — brzmi słowami Objaw 19, 16: „A ma na szacie i biodrach swoich imię napisane Król Królów i Pan Panów. Uznanie Jego władzy jest równoznaczne u większości ludzi z rewolucją w duchu i duszy. Nasze zadanie polega na tem, że umożliwimy tę rewolucję. Ustanowienie królestwa niebieskiego może jest w oczach wielu mrzonką. Lecz pesymizm należy do najgroźniejszych chorób dni naszych. Przez Chrystusa, Jego życie, Jego charakter i Jego czyny możemy uzyskać usposobienie dzieci Bożych. W Chrystusie możemy odważyć się na rzeczy niemożliwe. Wierzymy że Jego duch nas prowadzi, bo on Królem Królów“. Oto w kilku zdaniach streszczenie kazania, które poruszyło sprawy aktualne i było właściwem przygotowaniem do Soboru. Po nabożeństwie udali się wszyscy delegaci w pochodzie według zgóry ustalonego porządku do sali tronowej na zamku, gdzie w obecności dworu ministrów i dyplomacji po mowie arcyb. Soederbloma król otworzył Sobór, witając zebranych w dłuższem przemówieniu i życząc Soborowi powodzenia w wielkiem dziele zbliżenia narodów i kościołów na gruncie chrześcijaństwa praktycznego. Z kolei przemówił po francusku patrjarcha z Aleksandrji w imieniu świata prawosławnego, po nim Dr. Artur J. Brown w imieniu sekcji amerykańskiej a w końcu lord biskup z Winchester i Dr. Kapler w imieniu sekcji europejskiej. Po tej uroczystości udali się wszyscy delegaci do sal recepcyjnych zamku, gdzie byli podejmowani przez parę królewską.

(C. d. n.).

P. Hulka-Laskowski.

Poznaj samego siebie.

Materjalizm przy próbie praktycznego zastosowania zawiódł zupełnie i pozostała wiara w Boga w postaci chrześcijaństwa ewangelickiego, przyswojonego sercu i umysłowi jeszcze w dzieciństwie. Lecz myśl poruszona przez konieczność dokonania wyboru pomiędzy przeczeniem a afirmacją, szła dalej i jęła się zastanawiać nad istotą postaci swej wiary. Samoż Pismo św. zdawało się wzywać do badania i rewizji przedmiotu wiary wyznawanej, słowy apostoła Pawła: „Ducha nie ugaszajcie... wszystkiego doświadczajcie, a co dobrego, tego się trzymajcie“. (II Tes. 5, 19 — 21).

Jeśli Bóg w słowie swojem okazuje nam tyle zaufania, że wzywa nas, abyśmy doświadczali wszystkiego i wybierali dobre, to nie wolno wątpić, że dar rozumu poparty dobrą wolą, zdoła odróżnić dobre od złego, prawdziwe od nieprawdziwego. Nie można pasorzytować na życiu, na cudzej myśli i na cudzej wierze. Muszę posiąść wiarę własną, dom swój zbudować na skale, aby się nie chwiał na wichrze i aby nawałnica nie mogła podmyć jego podwalin.

Dlaczego jestem ewangelikiem? Jednym z żywiołów ducha człowieczego jest wielka cześć dla prawdy. Każda istota myśląca i czująca szuka przedewszystkiem prawdy i prawdziwości. Małe dziecko, które z zachwytem słucha opowieści swej niani, zapytuje z żywem zaciekawieniem, czy rzecz opowiadana jest prawdziwa. Piękno najczarowniejszej baśni sprowadza się dla młodocianego umysłu do zagadnienia prawdziwości. Gdy dziecko dowiaduje się niekiedy, że opowiadano mu zmyślenie, to wybucha płaczem i czuje się oszukane przez opowiadających. W człowieku dorosłym ten żywioł ducha potęguje się tak bardzo, że w poszukiwaniu prawdy i przy jej obronie ludzie nie wahają się poświęcić życia. Nawet prosty tłum inaczej odnosi się do prawdy a inaczej do zmyśleń. Człowiek z ludu, kupując sobie jaką opowieść dla miłego spędzenia wieczoru zimowego, daje zawsze perwszeństwo tym opowieściom, które w podtytule mają zapewnienie, że są „zdarzeniem prawdziwem“.

Człowiek chce prawdy i chcieć jej musi. Szuka jej w zdobyczach wiedzy, ale im więcej obcuje z wiedzą, tem bardziej staje się mu jasnem, że od wiedzy nie otrzyma odpowiedzi na pytania najważniejsze i że badawczość umysłowa pozostawia bardzo wiele miejsca dla poznawania intuicyjnego, czyli oglądania ogromnej dziedziny rzeczywistości oczyma ducha. Neskończenie więcej jest tego, w co wierzymy, niż tego, co wiemy, ale obie dziedziny poznania, mianowicie wiary i wiedzy, nietylko że się nawzajem nie wykluczają, ale uzupełniają się. Wszystkie wielkie odkrycia i wynalazki były dla wynalazców i odkrywców przedmiotem wiary, widzenia wewnętrznego, zanim stały się przedmiotem wiedzy. Newton uwierzył naprzód w prawo ciążenia, a dopiero potem zabrał się do udowadniania swej wiary. Kopernik był takim samym człowiekiem wiary, zanim stał się dla siebie i dla świata człowiekiem wiedzy. Wynalazca aeroplanu musiał naprzód uwierzyć, że człowiek może latać, zanim

rozumem i doświadczeniem uzasadnił tę wiarę, Kolumb wierzył w możliwość opłynięcia ziemi, zanim zabrał się do jej okrążenia itd. itd.

Wszyscy ci wielcy wynalazcy i odkrywcy, którym ludzkość zawdzięcza tak wiele, naprzód wierzyli a potem dopiero wiedzieli. Przedmiot ich wiary okazywał się o tyle prawdziwym, o ile zdołali tę wiarę swoją usprawiedliwić wobec własnego krytycyzmu i nieufności świata.

Ale i najoczywistsza rzeczywistość wymaga od nas wiary. Wychodząc z domu, aby załatwić jakąś sprawę, mamy przed sobą pewien cel, ale nie wiemy, czy do niego dotrzemy. Wierzymy w to narazie, podobnie jak wierzymy, że jutro wzejdzie nanowo słońce, chociaż według rachunku prawdopodobieństwa istnieją jakieś minimalne dane, że słońce może jutro wzejść. Nawet w najściślejszej wiedzy przyrodniczej nie możemy obejść się bez wiary. Wierzymy w istnienie atomu, którego nigdy nie oglądaliśmy i w istnienie eteru międzyświatowego, który jest dla naszych zmysłów zupełnie niedostępny. Wierzymy w istnienie pierwiastków chemicznych jeszcze nie odkrytych i jesteśmy w swej wierze zupełnie pewni, że zostaną one odkryte. Widzimy tedy, że wiara wyprzedza wiedzę i że wiernie towarzyszy wszelkiej rzeczywistości.

Czemże jest wiara religijna? Jej przeciwnicy mniemali i mniemają, że jest ona dowolnym wytworem wyobraźni, fantasmagorją, której nie odpowiada żadna rzeczywistość. Mniemanie takie jest twierdzeniem, którego nikt i nigdy udowodnić nie zdoła, a które ma przeciwko sobie intuicję i tradycję całej ludzkości. Wierzącem uzupełnieniem najdokładniejszej wiedzy jest intuicyjna pewność, że po za zjawiskami świata zmysłowego istnieje coś niedostępnego dla wzroku i słuchu, ale tem niemniej rzeczywistego i istotnego, ba, będącego podstawą wszelkiej rzeczywistości. Największy filozof wszystkich czasów, Immanuel Kant, pouczył nas dokładnie o tem, iż z rzeczywistości znamy tylko tyle, ile nam o niej komunikują nasze zmysły i że nie wiemy wcale, jak wygląda w rzeczywistości i czem jest to, co wywołuje w nas pewne wrażenia zmysłowe. Największa tedy filozofja oparta na najściślejszej wiedzy, jest wyznaniem wiary, które brzmi tak: Wierzę, że poza zjawiskami dostrzegalnemi dla zmysłów, istnieje świat rzeczywistości niedostępnej wprawdzie dla oka, ucha i dotyku, ale tak istotny i pewny, jak istotną i pewną jest myśl o nim.

Wyznanie wiary naukowej różni się od wyznania wiary religijnej tylko tem, iż wiara religijna powiada: Wierzę, że istota niewidzialna rzeczy widzialnych jest źródłem netylko mądrości i mocy, ale także dobroci i miłości ogarniającej wszystko, co istnieje. Wiara religijna jest więc wyrazem przekonania, że ostateczna przyczyna wszechrzeczy, to jest Bóg, jest nietylko mądrością i potęgą, ale w stosunku do stworzenia także miłością, której można ufać i na którą liczyć można w potrzebie. Bóg, jako uosobienie miłości, jest przedewszystkiem przedmiotem wiary chrześcijańskiej, bo w religjach dawniejszych wyobrażano sobie Boga jako monarchę nieubłaganie sprawiedliwego, a często nawet despotycznego i nieobliczalnego w postępowaniu. Wiara w Boga, jako Ojca miłosiernego, jest własnością całego świata chrześcijańskiego i wobec tego zasadniczego rysu wspólnego różnice wyznaniowe są szczegółami o znaczeniu podrzędnem.

Czy więc wobec tego nie wszystko jedno, które z poszczególnych wyznań religji chrześcijańskiej jest naszem? Ilekroć świat stawał w obliczu jakiej wielkiej prawdy, tylekroć w człowieku powstawała myśl o najwłaściwszem ustosunkowania się człowieka względem pewnej rzeczychrześcijańskie są właśnie różnemi postaciami takiego ustosunkowania się człoweka względem pewnej rzeczywistości, jaką jest chrześcijańska wiara religijna. W tem ustosunkowaniu się człowieka do Boga odbija się jego charakter jego, rozum, uczucie, wola i stan jego poznania. Są to różnice indywidualne, uzasadnione różnemi warunkami: klimatycznemi, politycznemi i społecznemi. Wprawdzie religja wpływa potężnie na wytwarzanie się i przekształcanie warunków politycznych i społecznych, ale i te warunki oddziaływają z kolei na wierzenia religijne.

Czemże jest w świetle tej rzeczywistości wyznanie ewangelickie? Niejeden sądzi, że wyznanie ewangelickie datuje się od czasów reformacji, czyli od stulecia szesnastego. W rzeczywistości wyznanie to jest znacznie starszem, bo reformacja postawiła sobie za zadanie naprawdę spaczonego chrześcijaństwa i oparcia go na wzorach chrześcijaństwa pierwotnego a nawet na samych nakazach ewangelji. Chrześcijaństwo wieków średnich kojarząc religję z polityką, zatracało kontakt z elementarnemi przykazaniami ewangelji. Masy ludowe, które wyczekiwały wybawienia z jarzma niewoli przez miłość i braterstwo wszystkich wyznawców Chrystusa, czuły się coraz bardziej zawiedzionemi w swoich nadziejach i niejednokrotnie domagały się uzgodnienia życia z zasadami chrześcijańskiemi. Nawet w samym kościele istniało żywe odczucie potrzeby „naprawy w głowie i członków" całego kościoła, ale z naprawą zwlekano z roku na rok, a nawet ze stulecia na stulecie. Wobec potęgi kościoła wszystkie usiłowania naprawy, przedsiębrane przez jednostki, okazywały się daremnemi, a reformatorzy dostawali się do więzień i niejednokrotne ginęli na stosach jako heretycy. Dopiero reforma zapoczątkowana przez Lutra na początku szesnastego stulecia, osiągnęła częściowo swój cel.

Niestety, tylko częściowo, bo pociągnęła za sobą tylko część chrześcijaństwa, ale zarazem zmusiła kościół urzędowy do rozpoczęcia dzieła naprawy, tak długo odkładanego. Ludność i władze Europy podzieliły się na dwa wielkie obozy: za reformacją i przeciwko reformacji. Toczyły się krwawe walki, a pragnienie szczęścia i pokoju w wierze Chrystusowej sprowadziło na świat wielkie cierpienia i niedoli. Ale w ogniu tych cierpień zniknęła obojętność względem rzeczy wiekuistych. Człowiek stawał świadomie po stronie poznanej prawdy i składał jej w ofierze samego siebie. Realizm wygodnego i biernego wegetowania ustępował miejsca wysokiemu i szlachetnemu idealizmowi. Był to dla świata zysk niemały.

(Dok. nast.).

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

— W piątek, dn. 2 października 1925 r. o godz. 19.30 odbędzie się

OGÓLNE ZEBRANIE

członków Koła Śpiewaczego o następującym porządku dziennym:

1. Zagajenie.
2. Wybór prezydjum.
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności za r. 1924/5.
5. Wybory do Zarządu Koła.
6. Nazwa chóru.
7. Wolne wnioski.

W razie niedojścia do skutku w 1-ym terminie, odbędzie się zebranie w terminie II-gim o godz. 20-ej bez względu na ilość obecnych.

Zarząd Koła Śpiewaczego.

— Zarząd Koła Samokształcenia zawiadamia, że w poniedziałek dn. 28-go września r. b. o godz. 20-ej w Sali Kolegjalnej odbędzie się pierwszy wieczór dyskusyjny, referować będzie p. W. Rose na temat „O radości życia". Uprasza się o punktualne przybycie.

Zarząd Koła Śpiewaczego komunikuje, iż zapisy nowych kandydatów do chórów odbywać się będą, jak następuje:

do chóru mieszanego pod kierownictwem prof. L. Heintzego we wtorki i piątki w godz. 19½ — 21½;

do chóru męskiego pod kierownictwem p. W. Rechtsiegla w środy i piątki w godz. 19½ — 21½.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z KONSYSTORZA.

Kolegjum Kościelne na posiedzeniu w d. 17 b. m. powzięło następujące uchwały:

1) W związku z nadzwyczajnemi wydatkami, jak przebudowa i urządzenie lokalu gimnazjum żeńskiego, przeniesienie szop karawanowych z terenu szpitala na ul. Karolkową oraz remont zniszczonych domów Zborowych, kasa Zboru znalazła się w nadzwyczaj ciężkiem położeniu, wobec czego Kolegjum Kościelne, nie mogąc uzyskać kredytu od instytucyj rządowych ani od zamożniejszych członków Zboru, stanęło wobec konieczności zrealizowania uchwały Ogólnego Zebrania Zboru — sprzedaży domu przy ul. Hożej Nr. 8.

Po dłuższych petraktacjach dom został sprzedany za sumę zł. 75.000, przyczem nowonabywca przejął wszystkie długi hipoteczne, wynoszące po przerachowaniu sumę zł. 33.466 gr. 15, tak że ogólna cena sprzedaży domu wynosi zł. 108.466 gr. 15.

Zbór Warszawski, wyzbywszy się części swego majątku, stworzył nową placówkę kulturalno-oświatową, której brak Zbór nasz odczuwa oddawna. Koszty przebudowy lokalu oraz całkowitego urządzenia gimnazjum żeńskiego wynoszą około 45.000 zł., co stanowi 60% sumy, osiągniętej ze sprzedaży domu. Reszta zużyta będzie na remont dachu kościoła, plebanji oraz domów dochodowych Zboru, które znajdują się w bardzo opłakanym stanie.

2) Ks. Ninie Wachwachoff wypłacić z zapisu ś. p. Olgi de Vilde zł. 3.500.

3) Ewangelickiej parafji w Uzhorodzie przekazać 300 koron czeskich jako zapomogę na odbudowę kościoła, zniszczonego działaniami wojennemi.

4) Przenieść na emeryturę szwajcara Walentego Kilina, jako niezdolnego już do pełnienia swych obowiązków.

5) Przedstawić Ogólnemu Zebraniu Zboru do zatwierdzenia projekt utworzenia przy Zborze Warszawskim etatu trzech księży prefektów, przyczem każdemu prefektowi zagwarantować płacę za 30 lekcyj tygodniowo podług norm szkół prywatnych. W okresie przejściowym w roku szkolnym 1925-6 księża pastorowie parafji wspólnie z ks. dyrektorem gimnazjum i prefektem prowadzić będą lekcje zbiorowe dla młodzieży tych szkół średnich prywatnych, w których niema religji ewangelickiej. W związku z tem Kolegjum wystąpiło za pośrednictwem Konsystorza do Kuratorjum szkolnego z prośbą o wydanie polecenia dyrekcjom wszystkich szkół średnich, by posyłały regularnie młodzież na lekcje religji ewangelickiej, które się będą odbywały w lokalu gimnazjum imienia M. Reja.

6) Przyjęto z podziękowaniem następujące ofiary: p. inż. Jerzy Hirszowski — całkowite urządzenie instalacji elektrycznej w lokalu gimnazjum żeńskiego wartości zł. 814 gr. 66; Zarząd papierni Soczewka — 200 tuzinów zeszytów szkolnych dla sierot. PP. Jan i Helena Gebethnerowie na łóżko im. ś. p. Marji i Maksymiljana Patschków zł. 500, — p. Henryk Patschke na tenże cel zł. 250 — wnuki ś. p. Maksymiljana Patschkego zł. 250, razem 1000 zł. P. Edward Blunck na potrzeby szpitala zł. 100.

7) Wyasygnowano na pokrycie niedoboru z r. 1924 Gniazda sierocego w Banioszce zł. 3.400.

Z WARSZAWY.

— **Nabożeństwo akademickie.** Nabożeństwo na rozpoczęcie roku akademickiego odbędzie się w kościele naszym dnia 1 października (czwartek) o godz. 10½ rano. Odprawi je dziekan Wydziału Teologicznego — ks. Lic. Edmund Bursche.

Porządek nabożeństw.

Dnia 27 b. m. w niedzielę o godz. 9 m. 15 nab. szkolne — ks. Gloeh; o godz. 11 nab. główne w jęz. poskim — ks. Michelis.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego.

W czasie od 14 do 21 września było:

Urodzonych: chłopców 2, dziewczynek 1.

Zaślubionych: Henryk Esslinger z Feliksą Krawiec. Bronisław Węgrowicz z Marją Weryho. Jerzy Stanisław Busse z Marjanną Stanisławą Teofilą Teliga. Stefan Leonard Milk z Stellą Marją Goebelt.

Zmarłych: Zbigniew Oskar Handt, uczeń gimnazjum im. M. Reja, lat 13. — Tadeusz Juljan Rzączyński, urzędnik prywatny, lat 28. Jan Reinhold Fryc, mechanik, lat 70.

Ofiary złożone w redakcji Głosu Ewangelickiego.

P. Skorupko — na biednych, złp. 5. — Na wydawnictwo: Wendt Karol, złp. 5. Bocquet Władysław, złp. 8. E. S., złp. 10.

OGŁOSZENIA.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 złote, miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji— Kancelarja Zboru u WP. W. KĘDZIERSKIEGO, codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor A LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano, telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 12-a.

Redaktor: Ks. A. LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos“.

Adres drukarni: „Współczesna“, Szpitalna 10. Telefon 193-95.